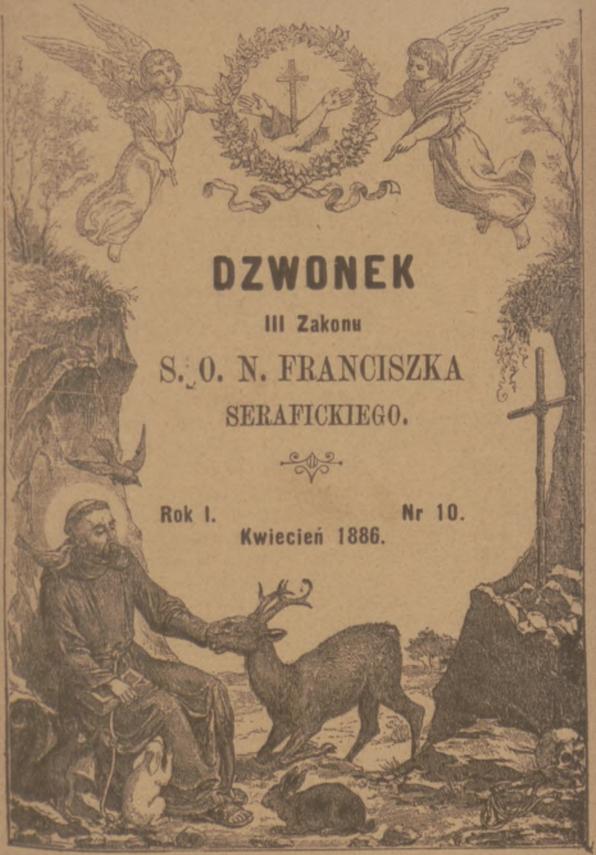


DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.

Rok I. Nr 10.

Kwiecień 1886.

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Piusa Mianowskiego* Zak. S. O. N. Franciszka i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowéj, 6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

Redakcya i Administracya w klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie.

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU
Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu w Krakowie

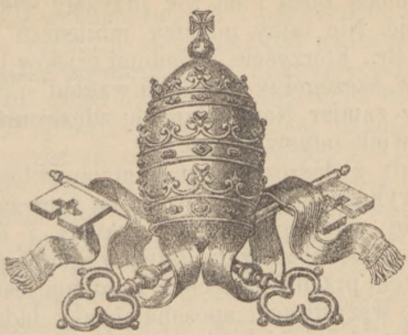
dnia 4 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie,

codziennie przez miesiąc kwiecień o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem *Zdrowaś Marya* o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i *Zdrowaś Marya* za dusze zmarłych w Tercyarstwie,

w końcu nabożeństwa *Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.*

SPIS RZECZY:

List Ojca św. brzmi jak następuje:



JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

LEONA z ŁASKI BOŻÉJ PAPIEŻA XIII

ENCYKLIKA

którą ogłasza Jubileusz nadzwyczajny.

Wielebnym Braciom: Patryarchom, Prymasom Arcybiskupom, Biskupom i innym Ordynaryuszom w łasce i jedności ze Stolicą Apostolską zostającym

LEON, PAPIEŻ XIII.

Wielebni Bracia!
Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Jak już dwukrotnie Apostolską powagą zarządziliśmy, otwarłszy dla dobra publicznego łask niebieskich, których szafarstwo jest w Naszej mocy, skarby, w tym celu, by miłościwe lato w czasie nadzwyczajnym w ca-

łym chrześcijańskim świecie obchodzonem było, tak znowu postanawiamy podobną łaskę za pomocą Bożą i na rok przyszły wiernym udzielić. Nie tajny pożytek jubileuszu Wam WW. Br., którzyście świadomi czasów i obyczajów, szczególny wszelako wzgląd sprawia, że ten zamiar Nasz zdaje się więcej niż kiedykolwiek odpowiednim.

Kiedy zwłaszcza w ostatniej encyklice Naszej wykazaliśmy jak wiele na tem zależy, aby się rządy państw do prawdy i formy chrześciańskiej zbliżały, łatwo zrozumieć, jak z Naszem przedsięwzięciem zgodnem jest starać się wszystkiemi sposobami, aby ludzi do cnót chrześciańskich albo pobudzać albo napowrót przyciągać.

Takie jest państwo, jakiem je obyczaje ludu wytworzą; jak bowiem wartość okrętu lub domu zależy od dobroci poszczególnych jego części i od stosownego ich rozłożenia, tak też i bieg spraw publicznych wtedy tylko może być właściwy i bez przygany, jeśli obywatele prawą w życiu swem drogą postępują. Karność nawet państwowa i wszystka życia publicznego działalność przez ludzi tylko powstaje i upada, na których to rzeczach wyciskają zwykle ludzie piętno swoich przekonań i obyczajów.

Aby się przeto wskróś tą nauką Naszą przejęły umysły, a co najważniejsza, aby się do niej codzienne stosowało życie, usiłować

należy, aby wszyscy po chrześciańsku myśleć, po chrześciańsku działać postanowili — zarówno w publicznem, jak i prywatnem życiu. A tem większej potrzeba tutaj usilności, im liczniejsze zewsząd grożą niebezpieczeństwa. Znaczna część owych wielkich cnót, któremi jaśnieli ojcowie nasi, zniknęła, namiętności same przez się nader silne, bezkarnością spotężniały, szalona wolność opinii zgoła niehamowana, albo słabemi powstrzymywana tamami, codzień się szerzej przestrzeni; z pośród ludzi nawet dobrze myślących znaczna część fałszywym kierowana wstydem, nie ma odwagi otwarcie tego co myśli wypowiedzieć a tem mniej wykonać. Siła najniegodziwszych przykładów przekształca zwolna obyczaje ludu; bezbożne stowarzyszenia, któreśmy sami dawniej napiętnowali, obeznane i najohydniejszemi podstępami, lud zbałamucić i kogo tylko mogą od Boga, od świętości obowiązków, od wiary chrześciańskiej odwieść i odstręczyć usiłują.

Pod brzemieniem tylu nieszczęść, które rosną w miarę ich długiego trwania, nie możemy żadnej pominąć sposobności, co nam jakąś nadzieję pomocy nastręcza. W tym to celu i w tej nadziei *Miłościwe Lato* ogłosić zamierzamy napominając i zachęcając wszystkich, którym chodzi o własne zbawienie, ażeby się skupili w duchu i myśl w rzeczach ziemskich zanurzoną ku wyższym rzeczom zwró-

cili. A zbawiennem to będzie nietylko dla pojedynczych ludzi, ale także dla całego społeczeństwa, ponieważ, o ile jednostki postąpią w udoskonaleniu duchowem, o tyle wzmoże się prawość i cnota w życiu i obyczajach publicznych.

Pożądany ten skutek zawisł oczywiście, Wielebni Bracia, znacznie od Waszej pracy, gdyż niezbędną jest rzeczą stosownie i starannie lud przygotować, aby należycie korzystał z owoców przez Nas wskazanych. Zadaniem tedy będzie miłości i roztropności waszej, polecić wybranym kapłanom, aby budującemi i do pojęcia ludu zastosowanemi kazaniami wiernych nauczali, a przedewszystkiem do pokuty zachęcali, która, wedle słów Augustyna św. „jest codzienną karą prawych i pokornych chrześcian, co bijąc się w piersi, mówią: Odpuść nam nasze winy“ [1]). — Nie bez przyczyny pokutę i dobrowolne ciała umartwienie, będące jej częścią, na pierwszem kładziemy miejscu. Jaki jest bowiem obyczaj tego wieku, — wiecie: bardzo wielu garnie się do wytwornego życia, a leni się do mężnych i heroicznych czynów. Tacy w mnogie inne popadłszy niedole, często zmyślają przyczyny, aby się zwolnić od zbawiennych przepisów Kościoła sądząc, że nad siły cięższe się im nakłada brzemię, kiedy się nakazuje

[1]) Epist. 108.

powstrzymanie od pewnego rodzaju potraw, albo zachowanie postu ścisłego w niektóre dni roku. Takim sposobem zniewieścieli nie dziw, że stopniowo ulegają namiętnościom, coraz to większych danin wymagającym. Tak upadłe i do miękkości skłonne umysły nawoływać potrzeba do umiarkowania; dlatego też kaznodzieje niechaj starannie i zrozumiale lud nauczają, że nietylko prawo Ewangielii, lecz także rozum przyrodzony nakazuje każdemu panować nad sobą i poskramiać pożądliwości swoje, i że grzechy tylko przez pokutę mogą być zgładzone. Aby stale utrzymać się w cnocie, dobrze byłoby powierzyć się w opiekę jakiej przez Kościół potwierdzonej instytucyi.

Z łatwością, Wielebni Bracia, zrozumiecie, co mamy na myśli, *ażeby św. Franciszka Zakon Trzeci, który „świeckim“ zowią, każdy w Dyecezyi swej utrzymywać i rozszerzać nie przestawał. Zaiste do zachowania i podtrzymania ducha pokuty w ludzie chrześciańskim przyczynią się wielce przykłady i przyczyna św. Franciszka z Assyżu, który z wysoką niewinnością życia taką połączył gorącość umartwienia, że obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego nietylko w życiu i obyczajach, ale i w świętych bliznach cudownie wyrytych przedstawiał. Ustawy tego Zakonu, którešmy odpowiednio złagodzili,*

nader są łatwe do wypełnienia, a do chrześciańskiego życia bardzo się przyczyniają. (*C. d. n.*)

Patronka na miesiąc Kwiecień:

Najświętsza PANNA MARYA BOLESNA

dnia 16 Kwietnia.

O tajemnicach życia Najśw. Panny Maryi rzewnie pisze św. Bernard; z traktatu o 12 gwiazdach umieścił Kościół ustępy o 12-téj gwiaździe, czyli o męczeństwie Bożéj Rodzicielki. Tam rozwija św. Bernard znaczenie proroctwa Symeonowego: „A Twoją własną duszę przeniknie miecz.“ W pismach tego świętego Ojca Kościoła znajduje się traktat o żalach czyli skargach Najświętszéj Panny.

Wyznaje św. Bernard, że nie ma ani sposobu, ani mocy, do wyrażenia tego, co się tyczy życia Najświętszéj Panny; nie jest też w stanie godnie opłakać boleści Maryi. Więc z głębi serca woła: Obyś mi oddała łzy Twoje, przez nie poznałbym, jak Ci gorzko było widzieć Jezusa Tobie najmilszego, — a zaiste i mnie najmilszego, — do drzewa gwoździami przybitego, skłaniającego głowę i ducha najświętszego wyziewającego. Poczyna się potem bardzo tkliwa rozmowa o tajemnicy gorzkości serdecznéj i niezmiernych

boleściach. Pisz ze łzami to, com odczuła wśród srogich katuszy. Na wyznanie świętego, że czuje w sobie kamienne serce, niezdolne do opłakiwania godnego, i na prośbę serdeczną, zaczyna Najśw. Panna opowiadać boleści swoje od początku, to jest od pojmania Pana Jezusa. Byłam w Jerozolimie, i posłyszałam o tem, i jak tylko mogłam najspiesznéj, a zaledwie mogłam, do Pana mojego przybyłam, płacząc. A gdym na Niego spoglądała, jak był w pośród tłumu uderzany, policzkowany, na twarzy oplwany, cierniem ukoronowany, gdy się stał naigrawaniem pospólstwa, wzruszyły się wszystkie wnętrzności moje, zamarł duch mój, nie miałam prawie czucia, ani głosu, ani tchnienia. Wspomina Najśw. Panna o niewiastach z Galilei, że z nią płakały, że ją omdlewającą na Golgotę prowadziły, że oprócz Niéj, najwięcéj Marya Magdalena nad Jezusem bolała. A tak dalej mówi: Ta była boleść moja największa, żem się widziała opuszczoną od Tego, któregom zrodziła; nie było innego, bo mi był jedynym. Ustał głos mój wszystek, wzdychałam i łkałam boleśnie. Chciałam mówić, ale boleść tłumiła słowa; słowo w duchu poczęte, zanim do ust doszło, w głębie rozżalonego serca wpadało. Jęk smutny wydobywał się tylko, jako znak serdecznéj rany. Miłość poddawała mowę, ale głuchą ona była, jakoby chrypieniem, bo język, narzędzie mowy, stracił wła-

sność swoją. Widziałam umierającego, którego miłowała dusza moja, i całam roztapiała się w niezmiernych boleściach. Patrzał i On na mnie, matkę swoją, płaczącą i słowy krótkiemi pragnął mnie pocieszyć, alem żadnym sposobem pocieszyć się nie mogła. Płacząc mówiłam i mówiąc łkałam: Synu mój! synu mój!... Któż mi to da, abym za Ciebie umarła Synu mój! Umiera Syn mój, o czemuż z nim nie umiera smutna matka jego. Synu mój, synu mój! Miłości jedyna, synu najmilszy, nie opuszczaj mnie! zabierz mnie z sobą. O śmierci okrutna nie oszczędzaj mnie, ty mi się tylko jedna podobasz, — zniszcz siły moje, zabij matkę, matkę ze synem razem zabierz. O synu, wejrzyj na nieszczęsną, wysłuchaj prośby mojéj, — przyjmij mnie na krzyż Twój, niech jedną śmiercią giną, którzy jednem ciałem żyli i jedną miłością. Ty tylko dla mnie okrutną jesteś śmierci, największa byłaby radość dla mnie umrzeć ze synem. Śmiercią umrzeć lepiéjby mi, niż śmierci żywot ciągnąć. — O synu Boży! Tyś mi ojcem, Tyś mi matką, Tyś mi synem, Tyś mi oblubieńcem, Tyś mi duszą. Tracę teraz ojca, oblubieńca, syna, wszystko tracę. Cóż teraz poczę? gdzie mi się zwrócić najmilszy? dokąd iść o najsłodszy?

Skargi te i żale tonęły w niepokalanem najczulszem sercu Najśw. Panny. Ani jedno słowo nie wydobyło się na usta Matki bole-

ściwéj; boleści, jak miecze obosieczne przeszywały serce, morze goryczy rozpierało pierś, a Matka Boża stała, jak głazowy pomnik nieruchoma, milcząca, blada, struchlała. Wielka boleść, niewymownie srogie udręczenia zrozumieć komu, pojąć? Nie było w żadnem sercu tyle gorącéj miłości, jaką gorzało serce Najśw. Panny, nie było i nie będzie, to też i boleści tyle w żadnem sercu dotąd nie było, a podobno i nie będzie. Z miłością niezmierną prosta niezachwiana wiara, a z tem najgłębsza ufność sprawiały, że Najśw. Panna zniosła męczeństwo 7-miu śmierci spokojnie. Wielkie tajemnice dokonywały się w Jéj sercu; Matka Boża bez boleści wydała światu Zbawiciela, ale za to wśród najstraszliwszych katuszy stała się matką wszystkich ludzi, tak z ofiarą Syna połączyły się boleści Matki na okup winy pierwszéj matki Ewy. Utwierdzi nas w tem zdaniu to, że Pan Jezus w chwili największych boleści Swoich i Swéj Matki, powiedział z tronu krzyża: *„Niewiasto oto Syn Twój, potem rzekł uczniowi: Oto Matka Twoja.“*

I daléj skarży się św. Bernardowi Najśw. Panna; w spojrzeniach Syna nie doznawała pociechy, utwierdzała się tylko w pokornéj wierze, że Ojca niebieskiego wola taka, że gorzkiéj téj ofiary potrzeba. Na konającego Syna patrzała w nieméj boleści, a włócznia co martwą pierś i serce Jezusa przeszyła,

przez Jéj serce przeszła także. Zdjęcie z krzyża, umywanie ciała, pogrzeb i wszystkie chwile aż do Zmartwychwstania Pańskiego nowych goryczy wiele Sercu najczulszemu Najśw. Panny były powodem. Wszystkie boleści Matki Najśw. przez mękę i śmierć Syna a Zbawiciela naszego mają znaczenie ofiary, z któréj dla nas po wszystkie czasy duchowa korzyść wypływa, — nietylko dla ducha, iżbyśmy coraz lepiéj pojmowali cierpienia nasze ofiarą krzyża i boleściami Matki uświęcone, więc, byśmy krzyże ochotnie znosili,— ale wprost dla duszy, bo z ofiarą Syna, ofiara Matki nie wyczerpanym stały się skarbem na wypłacanie sprawiedliwości Bożéj za winy i kary wszystkich ludzi.

Jakkolwiek różne są sposoby rozpamiętywania męki Pańskiéj, to jednak na ten rok niech nam mistrzem będzie św. Bernard. Miłością rzewną z Matką Bożą połączeni, ślad w ślad idźmy za Jezusem od Ogrojca aż na Golgotę, z Maryą bolesną z Golgoty idźmy ku grobowi Jezusa. Twarde nasze serca muszą się zmiękczyć straszliwych mąk Jezusowych widokiem, i współczuciem dla bolesnéj Matki Jego i naszéj już rodzonéj Matki. Trzeba tego koniecznie, abyśmy się poczuli rodzonemi Najśw. Panny dziećmi, — sercem dziecinnem pojmiemy serce matki, bo też opisać tego ani opowiedzieć nie można. A na cóż nam wiedzieć, na cóż nam odczuć

boleści Matki. O wiedzieć i odczuć niech nam Bóg da wszystko, abyśmy poznali ile dla nas wycierpiała, byśmy Ją serdeczniéj kochali, i miłość tę w życiu okazywali. Wiedzieć i odczuć nam wszystko, może tym sposobem wzbudzi się w sercu naszem żal za mnogie grzechy, może się wzbudzi potok łez i stałe przedsięwzięcie poprawy. Cierpią i płaczą i rozpaczają ludzie na świecie bez zasługi nie po chrześciańsku; — zgrzytając zębami płaczą gorzko i każdą chwilę życia swego przeklinają potępieni, bez nadziei; my płaczmy z boleściwą Matką naszą, niech kruszą się kamienne serca nasze, gorycz serca Maryi niech struży się do serc naszych, płaczmy z wiarą, nadzieją i miłością, — dopełni się w nas tajemnica dziecińśtwa Bożego. Wśród gorzkich łez serca się zmienią i życie się zmieni, krzyż nie będzie przykry, nie będzie straszną śmierć, a wieczność w przybytku Ojca niebieskiego, na łonie najczulszéj Matki.

———o———

WZÓR DOSKONAŁÉJ TERCYARKI.

Jeżeli pragniesz być doskonałą tercyarką, podobać się P. Bogu, zbawić łatwiéj duszę swoją i wypełnić doskonale regułę III Zakonu pokutujących, żyj podług następujących wskazówek:

1) Każdy dzień rozpoczynaj z Bogiem — rano wstając, w pierwszéj chwili uczyń dobrą intencyę: „Wszystko dla Pana Boga, wszystko w Bogu i przez P. Boga wykonywać przez cały dzień." Zmów zwykły pacierz ranny, przy pacierzu wzbudź sobie intencyę czyli pragnienie, pozyskać wszystkie odpusty, które są nadane za spełnienie jakichkolwiekbądź, choćby najdrobniejszych dobrych uczynków i spraw, a te pozyskane odpusty możesz i za dusze cierpiące w czyśćcu ofiarować — potem oddaj się w opiekę Panu Jezusowi, Najśw. Maryi Pannie i św. Aniołowi Stróżowi.

2) Jeżeli ci obowiązki twoje pozwalają, staraj się przynajmniej kwadrans czasu poświęcić na rozmyślanie duchowne. W tym celu najprzód przeczytaj sobie jaki ustęp krótki z książki ascetycznéj. n. p. z żywotu Pana Jezusa o Jego męce i śmierci najboleśniejszéj, o czterech rzeczach ostatecznych, o śmierci, sądzie, o piekle lub o niebie, rozmyślaj o grzechu i karze za grzech, o życiu ŚŚ. Pańskich i t. d. Przed rozmyślaniem przedstaw sobie obecnego P. Boga, pokłoń się Mu głęboko i proś o łaski do rozmyślania potrzebne. Po tem rozważaj przeczytane punkta, a gdy znajdziesz w jakiéj prawdzie więcéj smaku, nauki i zachęty do dobrego, zastanawiaj się nad nią jak najdłużéj i stósuj do siebie. Zadawaj sobie pytania: Jak

ja dotychczas względem téj prawdy, którą teraz rozważam, zachowałam się? co powinnam czynić, a czego nadal zaniechać by stać się lepszą i doskonalszą? Uczyń mocne postanowienie poprawić się i uważać na swoją ułomność przy rachunku sumienia wieczornym. Potem proś Pana Boga o pomoc, św. Anioła Stróża o ustawiczne przestrogi w sumieniu, a Najśw. P. Maryą o macierzyńską opiekę. Rozmyślania nie zaniedbuj nigdy, nie możesz rozmyślać rano, to rozmyślaj w czasie dnia przy lżejszéj pracy, lub wieczor przed spaniem.

3) Modlitwy wieczorne odmawiaj zawczasu nim cię sen zmoży, przy tych modlitwach uczyń wieczorny rachunek sumienia, a osobliwie dobrze uważaj ile razy upadłaś w swój nałogowy grzech lub wadę, której rano postanowiłaś wystrzegać się. Tak naprzykład: rano postanowiłaś sobie wystrzegać się gadatliwości, obmowy, ciekawości lub popędliwości do gniewu i kłótni; uważaj wieczór, ile razy przeciwko postanowieniu twemu wykroczyłaś. Wzbudzaj potem w duszy swojéj akty żalu, nadziei i miłości Boga i zrób postanowienie jutro wystrzegać się grzechu.

4) Pacierze tercyarskie kanoniczne, dwanaście Ojcze nasz i t. d., trzeba odmawiać z uwagą i nabożeństwem w każdy dzień, bez ważnéj przeszkody nie należy ich opuszczać, nie zmówisz rano, to zmów ich w czasie dnia

lub wieczór. Przed pracą i po pracy zawsze modlitwą wzywaj pomocy Boskiéj.

5. Jeżeli masz czas, obowiązki swoje w domu wypełniłaś i pozwolenie od twoich przełożonych, rodziców, gospodarza lub gospodyni otrzymałaś, możesz i w dzień powszedni, roboczy, pójść do kościoła na mszę świętą, w czasie któréj rozmyślaj o męce Pańskiéj Jezusa Chrystusa, módl się za siebie, za swoich rodziców, za gospodarza i gospodynią, za sąsiadów i innych twoich przyjaciół i nieprzyjaciół. Masz potrzebę iść do spowiedzi, to przystąp zaraz do konfesyonału i spowiadaj się, byś w czasie Mszy św. mogła przyjąć Komunię świętą, po Mszy św. nie zatrzymuj się długo w kościele, ani przed kościołem, ani na drodze dla pogadanki, ale spiesz się jak na skrzydłach do pracy i zajęcia domowego, inaczéj, zamiast nabożeństwa, nabawisz się przekleństwa, gdy się spóźniać będziesz do domu.

6) Do spowiedzi św. z reguły obowiązaną jesteś chodzić raz na miesiąc, za pozwoleniem możesz i częściej, jeżeli jest na tyle Księży spowiedników, że mogą podołać, jeżeli zaś nie, to wcale nie naprzykrzaj się częściéj, dopuść raczéj do konfesyonału tych ludzi, co pragną chociaż raz lub dwa razy do roku dobrze się wyspowiadać. Do spowiedzi chodź w téj intencyi, żeby się poprawić i więcéj nie grzeszyć, a nie w téj, żeby prędko i łatwo

grzeszyć, żeby się spowiadać. Spowiednika miéj jednego i do tego zawsze uczęszczaj do spowiedzi, dwa, trzy lub więcéj razy w roku możesz bez wyrzutu sumienia pójść do spowiedzi do innego spowiednika. — Spowiadaj się zawsze szczerze, jak przed najsprawiedliwszym sędzią P. Jezusem. Ze spowiedzi nic nie wolno wyjawiać, ani tego co spowiednik twój ci mówił, ani tego, co ty przy spowiedzi mówiłaś; o tem nigdy rozmawiać z ludźmi się nie godzi. O. Spowiednikowi bądź jak najposłuszniejszą, co on ci na spowiedzi poleci, wykonaj a wkrótce świętą będziesz.

7) Przedmiotem twojéj najwznioślejszéj i najżywszéj miłości niech będzie P. Jezus Najdroższy Zbawiciel Twojéj duszy — Panu Jezusowi oddaj całe serce swoje, On niech będzie Oblubieńcem Twoim, w nim się jedynie rozmiłuj, rozkochaj i często mów: P. Jezus mój, to wszystko moje.“ O Nim zawsze rozmyślaj, o Nim rozmawiaj i za Nim tęsknij, Jemu jedynie chciej się przypodobać. Rozmyślaj jak św. O. Franciszek o Dzieciątku P. Jezusie w szopce, miéj nabożeństwo do Jego gorzkiéj męki i śmierci krzyżowéj. Rozmyślaj o P. Jezusie w Najśw. Sakramencie, często odwiedzaj Najśw. Sakrament. — Miéj wielkie nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego, rozmyślaj o dobroci, łaskawości i cichości tego Serca, co nas tak

gorąco ukochało, mów często: „O Najsłodsze Serce P. Jezusa, proszę najgoręciéj, spraw niech Cię kocham, kocham co raz więcéj.“

8) Po Panu Jezusie kochaj przedewszystkiem Najśw. Maryą Pannę, osobliwszą patronkę i protektorkę Zakonów Św. O. Franciszka. W każdy dzień wykonaj coś dobrego dla przypodobania się Najśw. Pannie Maryi, nic nie rozpoczynaj bez Jéj pomocy, rano i wieczór Jéj opiece polecaj się, co dzień zmów na Jéj cześć różaniec lub koroneczkę do Jéj niepokalanego Poczęcia, w niedziele i święta uroczyste, jeżeli masz czas zmów zamiast dwunastu tercyarskich pacierzy, „Officium do Matki Boskiéj, jak w brewiarzu tercyarskim się zawiera. Przed Jéj świętami odmawiaj nowenny, w maju nabożeństwo majowe i t. d.

9) Kazań i nauk pilnie słuchaj i słowa słyszane w sercu zachowaj, a przez cały tydzień rozważaj. Jeżeli możesz, w Niedziele i święta czytaj książki duchowne, żywoty ŚŚ. reguły, pisemko miesięczne, wychodzące w Krakowie p. t. *Dzwonek* III-go Zakonu, lub inne dobre dziełka, Intencye miesięczne do Serca P. Jezusa itd.

10) Pragnij nabyć ducha III Zakonu pokutujących, ćwicz się w cnotach jemu właściwych, jak w pobożności, w pokorze i pokucie, w miłości bliźniego a nienawiści siebie saméj i swoich ułomności. Bój się zawsze

P. Boga, nie miéj względu na ludzi, co o tobie powiedzą, gdy świątobliwą tercyarką być zechcesz. Kochaj Kościół święty i módl się zawsze za pomyślność jego. Bądź wyrozumiałą i względną dla twoich domowników i sąsiadów, więcéj dla nich pobłażliwą i łagodną a dla siebie ostrą i karcącą się za najmniejszy występek. Bądź pokorną i cichą pokutnicą na ziemi, zachowuj ściśle wszystkie przepisy reguły III Zakonu i uważaj je jako zbawienne środki do zgładzenia grzechów twoich dawniéj w młodości popełnionych. Abyś pokutę ułatwić sobie mogła, ofiaruj wszystkie pozyskane odpusty Panu Bogu. Bądź pokornego serca, skromna w ubiorze, delikatna w obcowaniu z bliźnimi. Od krzyku i zgiełku światowych zabaw uciekaj, byś nie poniosła szkody na duszy, bo im dalszą będziesz od ludzi, tem bliższą będziesz Boga. Umartwiaj swoje zmysły, a najwięcéj oczy, rozmawiając z kim, nie mów wrzaskliwie, ani zbyt pieszczotliwie, trzymaj się naturalnego sposobu mówienia, w oczy ostro i znacząco nie spoglądaj, rękami drugiéj osoby gdy z nią rozmawiasz, nie potrącaj, ani gestów dziwacznych nie pokazuj. Względem twoich bliźnich, zwłaszcza w nieszczęściu będących, bądź miłosierną i dobroczynną, wypełniaj najściśléj przykazanie miłości, tak wewnętrznie, jako zewnętrznie okazuj nieszczęśliwym współczucie, w myślach, słowach i uczynkacb niech się przebija

miłość seraficzna. Przedewszystkiem miłuj Zakon i wszystkie Siostry zakonne, tak bogate jako i uboższe. W razie choroby odwiedzaj, w nocy czuwaj i pielęgnuj chorą osobę na wzór św. O. Franciszka, który w szpitalach zarazą dotkniętych odwiedzał, pielęgnował i rany ich obwiązywał, całując jakoby rany samego Jezusa Chrystusa na Krzyżu.

11) Obowiązki stanu swojego i powinności spełniaj jak najdokładniej, bądź posłuszną, pilną i uważną. Podczas pracy i zatrudnienia wzbudzaj sobie często krótkie akty strzeliste do Boga, do Serca P. Jezusa, Najśw. Maryi Panny, św. Franciszka; pracuj chętnie jedynie dla P. Boga. Wiedz o tem, że wszelka doskonałość tercyarki zawisła od ścisłego spełniania obowiązków stanu swojego. Ze stanu swojego bądź zadowolona, czy jesteś bogata, czy uboga, szczęśliwa lub mniej szczęśliwa na tym świecie, nie narzekaj ani uskarżaj się, bo to wola Boska jest, byś taką była, nie pytaj się, jaką drogą cię Pan Bóg do siebie prowadzi, ty idź za Nim, a zajdziesz do Nieba. Tercyarza powodzenie zawsze powinno być jednakowe, zawsze dobre, bo służy P. Bogu, który płaci więcéj temu w przyszłości, któremu tu na ziemi gorzéj się powodzi. Staraj się być przykładem cierpliwości dla ludzi świeckich, a zbudowaniem dla Sióstr i Braci Tercyarzy.

12) Unikaj okazyi do grzechu, w towa-

rzystwa złe nie wchodź, a gdy z potrzeby tam być musisz, umartwiaj swoje zmysły a najbardziéj oczy, gdy słyszysz złe rozmowy, nieprzyzwoite żarty i dowcipy, módl się w cichości do P. Boga, aby Cię od grzechu zachował i z niebezpieczeństwa wyprowadził.

13) Miéj zwyczaj ćwiczyć się w jakiéj cnocie stanowi twojemu odpowiedniéj, bo bez cnoty nie można podobać się P. Bogu.

14) Jeden dzień w miesiącu obierz sobie na przygotowanie się do dobréj śmierci w tym dniu uczyń rozmyślanie o śmierci, rachuj się z sumieniem, idź do św. Spowiedzi i Komunii i uczyń mocne postanowienie poprawić się w téj N.... wadzie grzechowéj, bo ta może być przyczyną złéj śmierci i potępienia wiecznego, popraw się od dnia tego i czyń dobrze.

15) Nakoniec nie troszcz się, co ludzie o tobie mówią, czy cię chwalą lub ganią, czy cię kochają lub tobą gardzą, czy ci sprzyjają lub nienawidzą, niech ci to będzie obojętnem, byleś ty tylko grzechu nie miała i u Boga w łasce była. Wolno ludziom innym grzeszyć i światowo żyć, niech i tobie wolno będzie kochać Pana Jezusa i umartwione pokutne życie jakby zakonne na świecie prowadzić. Gardzi tobą świat, to i ty wzgardź światem i wszystkiem, co do świata prowadzi, zresztą wiédz o tem, że nie można odrazu

dwom panom służyć, światu i Bogu, ty służ P. Bogu, a Pan Bóg zapłaci ci niebem. Amen.

Uwaga. Podane wskazówki często czytaj i rozważaj i tym tercyarzom, co nie umieją czytać, przeczytaj i według Reguły III Zakonu i tych wskazówek, nieumiejętnych pouczaj i do przyjęcia III Zakonu zachęcaj.

O. Floryan,
kapucyn.

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI.

Miłosierdzie P. Jezusa w Komunii św. powinno nas zachęcać do miłosierdzia dla braci naszych.

Jakże piękną jest ta Boska uczta, przygotowana na przyjęcie nasze, w dniu naszego powrotu do Boga. Jakże szczęśliwą jest dusza, która po długiem oddaleniu od stołu Pańskiego, widzi się znów przypuszczoną do zażywania najczystszych radości i prawdziwego szczęścia! Jakże słodkie te łzy, które wtedy wylewa, jak czułe słowa, któremi odzywa się do Boga. O! On jéj otwiera wszystkie skarby swego serca, przychodząc spocząć na jéj sercu, odkrywa jéj wszystkie tajemnice Swego miłosierdzia i Swéj miłości, cieszy się, że może zaspokoić jéj głód i ugasić palące pragnienie. Ach! On sam pragnie miłości téj duszy, tak długo zbłąkanéj, chce ją

gwałtem zatrzymać przy sobie i nigdy się z nią nie rozłączyć. Chce w jednym dniu, w jednéj chwili nadać jéj wszystkie dobra, całe szczęście, którego się przez tyle lat dobrowolnie pozbawiła. Ach! cieszmy się szczęściem téj duszy; nie szemrajmy jak brat marnotrawnego syna, przeciw dobroci i miłosierdziu niebieskięgo Ojca. Jeżeliśmy nigdy nie odstąpili od Niego, jeśli wszystkie Jego dobra do nas należą, jeśli przystęp do stołu Jego zawsze nam jest dozwolony; nie zapominajmy, że i my potrzebujemy Jego pobłażania i litości, i jeżeliśmy nie obrażali go ciężkiemi upadkami, to możemy wyrzucać sobie wiele małych wad i zboczeń i ubolewać nad naszą obojętnością i lekceważeniem łask Bożych.

Naśladujmy miłosierdzie i dobroć Ojca niebieskiego względem błądzących braci; jeżeli są słabi, podajmy im rękę niosącą pomoc; jeżeli upadną, nie szydźmy z ich nieszczęścia, ale starajmy się ich podźwignąć, niechaj nasze pobłażanie ułatwi im powrót na dobrą drogę, niech nasza łagodność osładza im święte ćwiczenia pokuty. Ach! bądźmy dalekiemi od téj gorzkiéj i faryzajskiéj gorliwości, która tylko ranić potrafi, ale nigdy leczyć, która odpycha, zamiast przybliżać do Boga.

Taką gorliwość potępił P. Jezus.

Strzeżmy się złamać zgiętéj trzciny i zagasić iskrę tlącą się jeszcze, bo ta iskra rozdmuchana boskiem tchnieniem miłości,

może rozżarzyć się i wielkim palić płomieniem. Nakonicc pamiętajmy, że jako dzieci niebieskiego Ojca powinniśmy być jak On miłosierni, że sami słabi grzesznicy, jako wszystkie syny Adama, nie mamy prawa rzucać kamieniem wzgardy na braci słabszych od nas.

Pamiętajmy, że takie pociski ranią serce, a nieraz i śmierć mu zadają. Nie umiejmy ani pogardzać, ani nienawidzić, kochajmy Boga z całego serca i ze wszystkich sił duszy naszéj, a dla dowiedzenia Mu naszéj miłości, kochajmy bliźnich naszych, zlewajmy na nich całą obfitość naszych uczuć, bo miłość bliźniego to szata godowa, którą każdy z nas ma być odziany, gdy przystępuje do stołu Pańskiego. Uczynki miłosierne są to najpiękniejsze kwiaty, które utworzą kiedyś koronę zgotowaną nam w Niebie.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Zburzenie klasztoru OO. Bernardynów w Rzymie. Dnia 12 listopada 1885 r. odebrał Jenerał zakonu OO Bernardynów i Reformatów rozkaz od rządu włoskiego, aby tak on, jakotéż i zakonnicy, klasztor na kapitulu w Rzymie położony opuścić byli gotowi, gdyż w tem miejscu rząd włoski po zburzeniu klasztoru, ma zamiar wystawić pomnik Wiktorowi Emanuelowi, który Ojcu świętemu wydarł i zrabował

całe państwo kościelne, odwiecznem dziedzictwem św. Piotra będące. Ciężki to był cios dla naszych zakonnników, którzy w tych murach, pobożności poświęconych, a już od połowy XIII stulecia zakonowi oddanych, mieli tyle świętych tradycyi i pamiątek. W tym klasztorze żyło i wieńce chwały nieśmiertelnéj zdobyło kilkunastu świętych i błogosławionych zakonu naszego. Ztąd wychodzili misyonarze do wszystkich części świata głosić słowa świętéj ewangelii i zdobywać dusze Panu Jezusowi; z tych cichych murów powoływano nieraz pokornych zakonników, by przy Ojcu świętym zajęli dostojne miejsca jako książęta i kardynałowie świętego kościoła rzymskiego. Pięciu papieży, 40 kardynałów, 14 patryarchów, przeszło 4000 biskupów i arcybiskupów, 290 legatów apostolskich i około 1500 męczenników, wyszło z tych murów klasztornych na kapitolu, a jeżli nie wszyscy stale w tym klasztorze przemieszkiwali, to niemal wszyscy ze czcią głęboką zwiedzali progi tego klasztoru, który był jakby matką wszystkich innych klasztorów franciszkańskch w świecie. Jeszcze do ostatniéj chwili łudzili się zakonnicy nadzieją, że może... może jeszcze téj zagłady unikną, gdy w tém niespodzianie w samą wilią Bożego Narodzenia rząd włoski przysłał powtórny i ostry rozkaz, aby przed Nowym Rokiem opuszczono klasztor i zupełnie opróżniono Choć z ciężkiem sercem i rzewnemi łzami, zebrali się OO. Bernardyni w swym kościele w dniu 29 grudnia i byli obecni uroczystemu nabożeństwu, jakie O. Jenerał Zakonu odprawił na podziękowanie Panu Bogu za otrzymane w tym klasztorze dobrodziejstwa, a także i za te właśnie ciosy, jakiemi się Mu zakon nasz doświadczać obecnie podoba. Po nabożeństwie smutni bracia opuścili chwalebną swych jenerałów i przodków siedzibę i udali się na tymczasowe komorne do hiszpańskiego klasztoru 40 męczenników za Tybrem. Waleczny rząd włoski zaraz dnia 6 stycznia zabrał się do zburzenia tych świętych murów.

Prześladowanie klasztorów we Włoszech i Rosyi. Równocześnie z opisanem powyżéj zabraniem klasztoru OO. Bernardynów na kapitolu w Rzymie i rozpoczętem już jego burzeniem, wyrzucił rząd włoski tychże samych zakonników z innego ich klasztoru to jest Św. Bartłomieja na wyspie. Było tu urządzone kollegium młodych kleryków, pochodzących z rozmaitych stron świata i różnych narodowości, których tu jedna myśl zgromadziła, by w tém kolegium wykształcić się mogli na zdolnych misyonarzy i dzielnych szermierzy sprawy Bożéj. Niepodobało się to widać rządowi włoskiemu, bo już 11 grudnia musieli zakonnicy klasztor opuścić, a dnia 4 stycznia zaczęto burzyć jego mury. Wydaleni zakonnicy opuścili Rzym i udali się do pobliższych klasztorów swoich. Podobny los spotkał Jenerała OO. Kapucynów O. Bernarda Andermatt, który zaledwie powrócił z podróży na Wschód, otrzymał wezwanie ze strony rządu włoskiego, aby z zakonnikami swymi opuścił klasztor obecnie przez nich zajmowany i to najdaléj do końca sierpnia b. r. — Donoszą także, że tożsamo spotkało nowo założone zgromadzenie zakonne OO. Pallotynów, którym klasztor opuścić kazano a następnie zburzono, by rozszerzyć ulicę. — Zupełnie podobnie dzieje się pod rządem rosyjskim, gdzie takie znęcanie nad klasztorami lub kapłanami jest codziennym niemal wypadkiem. Niedawno wywiozła Moskwa na wygnanie jednego z nielicznych już Kamedułów na Bielanach koło Warszawy, a to niby dlatego, że był zaplątanym w sprawę unicką. Toż samo z dyecezyi wileńskiéj wysłano świéżo trzech księży do Rosyi, między nimi jednego za to, że miał namawiać jakąś parafiankę, aby za mąż za szyzmatyka nie wychodziła, a choć późniéj taż sama osoba pod przysięgą zeznała, że jéj nikt nie podmawiał, mimo to księdza wywieziono. Z Lublina wywieziono trzech księży Dominikanów za to, że utrwalali unitów we wierze prawdziwéj, imiona ich są: ks. Bazyli Sakowski lat

58; ks. Wincenty Skrobański lat 60; i ks. Leonard Siczek lat 42. — Prócz tego wywieziono z katedry lubelskiéj wikarego ks. Wincentego Przemyskiego lat 38, na wschód od Archangielska. — Wreszcie w całéj Rosyi podpisują szyzmatycy petycyę, aby z granic księstwa bułgarskiego wypędzono wszystkich Missyonarzy rzymsko katolickich szczególnie zaś OO. Zmartwychwstańców, a to dlatego, że misye katolickie szkodzą ogromnie szerzeniu się szyzmy. Smutne wszystko są to wieści, dlatego módlmy się bracia i siostry III zakonu, by w tych czasach prześladowania za wiarę, Pan Bóg nie odmówił swym sługom obfitych łask i potrzebnéj pomocy.

Nawrócenia w Chinach. Rozmaitych sposobów używa P. Bóg byle zbawiać dusze. Ostatniemi czasy, w czasie srożącéj się klęski głodowéj w chińskiéj prowincyi Szan-si, było bardzo wiele nawróceń. Zwłaszcza bardzo znaczna liczba członków pewnéj sekty pogańskiéj, zwanéj zwykle „poszczącą,“ przyjęła wiarę chrześciańską. Jeden z przywódców téj sekty, który przegrał wielce dla siebie ważny proces, rozgniewał się bardzo na bożyszcza chińskie, że go w trudnem jego położeniu nie poratowały, i postanowił zapoznać się z nauką Chrystusową. Wkrótce łaska Boża tak cudownie podziałała na niego, że porzuciwszy wszelkie swe dawne uprzedzenia poprosił o chrzest święty. Po chrzcie zapalił się taką gorliwością, że odwiedzając domy dawnych towarzyszy swoich nakłaniał ich usilnie do przyjęcia wiary katolickiéj i tyle dokazał, że już bardzo wiele rodzin przez chrzest św. odrodziło się do nowego życia Niedawno pisał pewien misyonarz z Zakonu OO. Bernardynów do swego biskupa; „Dzień i noc oblężony jestem poganami, pragnącymi obeznać się z nauką chrześciańską; kaplica moja za ciasna, wypada mi pomyśleć o budowie większego domu Bożego.“

Nowa łaska Ojca św. dla tercyarzy. Jak wiadomo, jest dziewięć dni w roku, w których według

nowéj reguły wydanéj przez Ojcaśw. Leona XIII, dostąpić można tak zwanéj „absolucyi“ czyli błogosławieństwa, do którego dołączonym jest odpust zupełny. Dnie te są: 1) pierwszy dzień Bożego Narodzenia; 2) pierwszy dzień Wielkiéjnocy; 3) pierwszy dzień Zielonych Świątek; 4) święto Serca Pana Jezusa; 5) uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P.; 6) w dniu Ś. Józefa 19 marca; 7) w dniu 5ciu blizn Ś. Franciszka 17 września: 8) w dniu Ś. Ludwika 25 sierpnia; i 9) w dniu Ś. Elżbiety 19 listopada. Ponieważ niektóreztych dni nie są świętem uroczystem, a ledwie co lat kilka na niedzielę przypadają, przeto wielka liczba tercyarzy zajęta troską o chléb codzienny, nie mogąc porzucać swych prac zawodowych w dniach tych nie bywała w kościele ani też zadość uczynić nie mogła warunkom przywiązanym do absolucyi, a tem samem traciła dobrodziejstwo dostąpienia jéj i dołączonego do niéj odpustu zupełnego. Ojciec święty pragnąc temu zaradzić, dozwolił na audyencyi danéj sekretarzowi Świętéj kongregacyi Odpustów w dniu 16 stycznia bieżącego roku, aby odtąd Ci tercyarze, którzy *dla ważnych powodów* w jednym z tych dni wyżéj wymienionych w kościele nie byli, mogli dostąpić téjże absolucyi i odpustu zupełnego zaraz w najbliższą niedzielę lub święto uroczyste, jakieby w oktawie wymienionych dni przypadało. Rozumie się, że wszelkim warunkom zadość uczynić należy a zwłaszcza pomodlić się w dniu otrzymanego błogosławieństwa według intencyi Ojca świętego.

III Zakon w Krzęcinie. Coraz bardziéj rozszerza się III Zakon św. Franciszka w okolicy Kalwaryi Zebrzydowskiéj. Istnieją już po parafiach odrębne familie tercyarskie np. w Marcyporębie, Lanckoronie, Tarnawie, a obecnie założono nową familię tercyarską dla parafii w Krzęcinie. Dbały o chwałę Bożą i rozwój moralny powierzonych sobie owieczek, ks. dziekan Wolf, proboszcz z Krzęcina, widząc błogie skutki, jakie ten zakon, zwany „świeckim“ wśród

ludzi sprawia, postanowił, spełniając gorące życzenie Ojca św. zaprowadzić go w swojéj parafii i przeznaczył na to ostatnie trzy dni zapust, w czasie których już od lat sześciu odprawia się w Krzęcinie 40godzinne nabożeństwo, na wynagrodzenie P. Bogu tych licznych krzywd i zniewag jakich się dopuszcza wielu w tych dniach szalonych. W tym celu zaprosił ks. Dziekan dwóch Ojców Bernardynów z Kalwaryi, którzy téż wraz z miejscowym ks. wikarym po trzy kroć dziennie głosili słowo Boże we formie rekollekcyj ludowych. Jeden z Ojców, a mianowicie O. Stefan, dyrektor tercyarzy w Kalwaryi, tłumaczył ludowi znaczenie i obowiązki III Zakonu, a skutek tych nauk był taki, że niemal wszyscy pragnęli zostać tercyarzami. Słusznie jednak powodowany roztropnością pasterską miarkował ks dziekan ten pierwszy zapeł i do III Zakonu dopuścił tylko ludzi dobrze sobie znanych z cnót i pobożności, pragnął bowiem, aby w początku zajaśniało kółko tercyarzy w Krzęcinie nie wielką liczbą członków, ale doborem braci i sióstr. To téż w dniu 9go marca przed ołtarzem Serca Maryi, a zarazem św. Franciszka, nie stanęli ci wszyscy, którzy pragnęli — ale tylko 37 osób, za to jednak na ich czele stanął sam ks dziekan Wolf i jego wikary ks. Mateusz Jéż i obaj pierwsi przyjęli III zakon św. Franciszka, dając we własnych osobach piękny wzór i przykład innym. I mogłeś w téj chwili zobaczyć łzę rozrzewnienia w niejednem oku u parafian, którzy ze zbudowaniem patrzyli na swych pasterzy i kapłanów, przyjmujących pokorną regułę III zakonu Serafickiego Patryarchy. A cóżto dopiero za radość była, gdy kapłan z ambony przeczytał ludowi błogosławieństwo J. E. Ks Biskupa krakowskiego, jakie Dostojny Pasterz Dyecezyi nadesłał dla wprowadzających i wstępujących do IIIgo zakonu w Krzęcinie. Śmiało też twierdzić można, że ta uroczystość założenia III zakonu w Krzęcinie, pozostanie dla parafian nietylko pamiętną, ale i w skutkach znakomitą,

to też z całego serca wołamy: „Daj Boże! aby ta nowo założona familia tercyarzy wzrastała w cnoty i liczbę swych członków, a za przewodem swych gorliwych duchownych przewodników znalazła łaskę u Boga i naśladowanie u ludzi.

W Kalwaryi Zebrzydowskiéj na zgromadzeniu miesięcznem, odbytem w Zapustną niedzielę tj. dnia 7 marca b. r. przyjął O Stefan, dyrektor 25 osób do III zakonu św. O. Franciszka. W tymże samym dniu 43 osób po odbytym roku nowicyatu złożyło śluby tercyarskie.

W Zasowie dnia 21 lutego b. r. X. M. F. Pięch, przyjął do III zakonu 39 osób.

Wiktorya Stec z Brodów pod Kalwaryą Zebrzydowską, dziękuje Najświętszéj Maryi Pannie w obrazie kalwaryjskim cudami słynącéj, za wyzdrowienie z niebezpiecznéj słabości, w czasie któréj Jéj się ofiarowała. Nie pierwsza to już łaska uzdrowienia, jaką tam odbierają słudzy Maryi — a w ostatnich czasach, liczba cudownych uleczeń znacznie się tam zwiększyła. O ile nam wiadomo, zamierzają OO. Bernardyni na Kalwaryi, postarać się o koronacyę tego cudownego obrazu N. M. Panny u kapituły watykańskiéj w Rzymie. Daj Boże! aby się te zamiary ziściły, bo czem jest Częstochowa dla Kongresówki, a Ostrobrama dla Litwy — tem Kalwarya Święta dla Kraju naszego.

Nowy sposób czci S. N. O. Franciszka. Prokurator Zakonu OO. Bernardynów w Rzymie, wniósł do stóp Ojca św. Leona XIII najpokorniejszą prośbę a to w celu powiększenia czci Serafickiego Patryarchy, aby wszyscy wierni, którzyby przez pięć niedziel poprzedzających święto Blizn św. Franciszka (17 września), lub też w innéj porze roku, zawsze jednak przez pięć niedziel po sobie następujących oddawali się pobożnym medytacyom, modlitwom lub uczynkom miłosierdzia celem uczczenia tych świętych Blizn — uzyskać mogli w każdą z tych niedziel odpust zupełny, po odprawieniu spowiedzi, przyjęciu

Komunii św. i modlitwie według intencyi Ojca św. Jego Świątobliwość Leon XIII na audyencyi dnia 21 listopada 1885 r., zezwolił najłaskawiéj na powyższy odpust zupełny, i przystępnym go uczynił na wieczne czasy dla wszystkich wiernych całego świata, i odtąd *raz do roku*, kto odprawi przez takich pięć niedziel modlitwy dowolnie sobie obrane, lub jakie ćwiczenia pobożne, dostąpić będzie mógł w każdą z tych niedziel, po odbytéj spowiedzi i zasileniu się ciałem Ciałem Pańskiem odpustu zupełnego. Niechże ztąd płynie obfitsza chwała Bogu, a cześć świętemu Franciszkowi.

W Starym Sączu dnia 8-go lutego b. r. przyjął Tercyarstwo W. X. Ludwik Dąbrowski, otrzymał Imię zakonne: *Franciszek Marya.*

Mielnica, w Dyecezyi Lwowskiéj. Dnia 7 lutego w kościele tutejszym odbyło się miesięczne zgromadzenie Braci i Sióstr III Zakonu Ś. O. Franciszka, któremu przewodniczył W. X. Kanonik Walenty Osiński; (przyjęty na Tercyarza przez JW. X. Arcybiskupa Felińskiego w Dzwiniaczce). O godzinie 9-téj-tenże W. X. Kanonik, odprawił Mszę świętą tercyarską, po któréj miał piękną naukę, zachęcającą do Zakonu IIIgo. — Następnie sumę celebrował miejscowy X. Proboszcz, po któréj odebrał Profesyę od 25 Osób. — Potem odbyło się posiedzenie miesięczne; na końcu przyjął W. X. Kanonik Osiński do III Zakonu 3 Osoby.

U OO. Kapucynów w Krakowie w niedzielę zapustną dnia 7 marca b. r. o godzinie 4-téj po południu, odbyło się uroczyste poświęcenie Stacyi Męki Zbawiciela Pana. Na uroczyste to poświęcenie zebrali się nader licznie Bracia i Siostry III zakonu, jak niemniéj i inni dobréj woli chrześcianie, zachęceni mową W. O. Krescentego, dyrektora III zakonu. W mowie téj na temat: „Oto wstępujemy do Jeruzalem,“ wygłoszonéj rano tegoż dnia po Mszy św. konwenckiéj wykazał Wielebny Dyrektor Tercyarstwa dobitnie znaczenie i doniosłość Stacyi Je-

rozolimskich jak również cel i korzyści duchowne, wypływające z tychże Stacyi. Nic więc dziwnego, że już przed poświęceniem Stacyi, Kościół był przepełniony pobożnym ludem, pragnącym znaleść pociechy dla dusz swych w téj duchownéj zabawie. Po poświęceniu Stacyi w kościele, przystąpiono procesyonalnie do rozwieszania Stacyi na odnowionych krużgankach Kaplicy N. Maryi Panny Loreteńskiéj i odprawienia zarazem pierwszego obchodu. Prawdziwie piękną, budującą, a nawet do łez pobudzającą była cała ta ceremonia, przypominająca obecnym smutny i bolesny pochód Zbawiciela naszego z krzyżem na miejsce Swéj śmierci okropnéj. Pojedyncze Stacye niosły Siostry IIIgo zakonu. Po dopełnieniu całéj téj ceremonii, udzielił W. O. Dyrektor obecnym błogosławieństwa z odpustem zupełnym. Cała zaś ta uroczystość zakończyła się pieniem dziękczynnem „Te Deum“ i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

Tego samego dnia O. Tomasz Kapucyn, przyjął do III-go zakonu 7 osób, a od 5 odebrał profesyą zakonną.

Nekrologia.

Dnia 28 Stycznia b. r. we wsi Tarczek, zakończył bogobojne swe życie ks. Kandyd Stec, licząc lat 58. Kapłan ten rodem ze Szczebrzeszyna w Lubelskiem wstąpił do Zakonu OO. Bernardynów, a po odbytym nowicyacie i studyach teologicznych został wyświęconym na kapłana. Spełniał chwalebnie rozmaite obowiązki przez lat 11 po bernardyńskich klasztorach. W czasie największego srożenia się Moskwy nad Zakonami, gdy się zdawało, że wszyscy zakonnicy smutnemu losowi wygnania uledz będą musieli, kapłan ten, pragnąc pracować wśród swoich, prosił o sekularyzacyą w Rzymie i takową w roku 1866 otrzymał. Był po tem przez lat 7 proboszczem w pa-

rafii Chobrzańskiéj, a na dwa lata przed śmiercią dostał się do parafii Tarczek. Szczerze pobożny z całym zapałem apostolstwa pracował wśród ludu. Wszędzie, gdzie prrzebywał zostawił po sobie najpiękniejszą pamięć. Do końca życia zachował serdeczne przywiązanie do zakonu, któremu zawdzięczał swego kapłańskiego ducha.

Z pomiędzy Braci i Sióstr, należących do III-go Zakonu S. O. N. Franciszka w Kalwaryi Zebrzydowskiéj, zabrał Pan Bóg do siebie następujące osoby: Wiktoryę, Apolonię Rusin w Osielcu, Annę Koletę Jamroz w Mucharzu, Jana Kantego Franciszka Stopę w Wieprzu. W Barwałdzie średnim zmarła Regina Tekla Porzycka, jedna z najpierwszych sióstr odnowionego tercyarstwa w Kalwaryi. Była to osoba przedziwnych cnót i wielce nabożna. Jakkolwiek uboga pokierowała dziećmi wzorowo. Trzéj synowie ś. p. nieboszczki, przybyli umyślnie z Krakowa, by swéj dobréj matce oddać ostatnią posługę. Dwie córki do ostatnich chwil czuwały przy choréj matce, która prawie bez przerwy wraz z niémi modliła się Panu Bogu. To téż na pogrzebie téj bogobojnéj siostry, mnóstwo osób towarzyszyło strapionéj rodzinie, a żal powszechny za zmarłą ś. p. Porzycką, zapewne ukoi łzy pozostałych dzieci. Bardzo licznie zebrani Bracia i Siostry IIIgo Zakonu odprowadzili na ostatni spoczynek tę czcigodną tercyarkę.

W Borowéj dnie 15 lutego zmarła Anna Franciszka Solarska, bardzo przykładna niewiasta. Podczas mszy św. w Zasowie otoczono trumnę biednéj Siostry wieńcem świec licznie zgromadzonych tercyarek z Borowéj, co wielkie zrobiło wrażenie na obecnych, gdyż Borowa od Zasowa o przeszło godzinę drogi oddalona.

W Chełmnie w szpitalu W. Sióstr Miłosierdzia d. 17 stycznia zeszła z tego świata tercyarka Maryanna Nejnatka.

Requiescant in pace!

Prośby do Boga na miesiąc Kwiecień.

W imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.

W Trójcy Świętéj jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św. Józefa, i . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną, a potém odmów jedno Zdrowaś Marya).

1. **C.** *S. Hugona b. S. Piotra m.* O oswobodzenie Stolicy Apostolskiéj od nieprzyjaciół i zdrowie Ojca św. Leona XIII.
2. **P.** *S. Franciszka de Paulo, b. Wilhelma.* Błogosław JE. ks. Biskupa przemyskiego, obrz. łac. i Jego intencye.
3. **S.** *S. Ryszarda, S. Benedykta.* Błogosław JE. ks. Biskupa Wileńskiego i Jego intencye. *Odp. zupełny.*
4. **N.** *S. Izydora, b. Antoniego.* Błogosław Braci i Siostry III Zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego i Ich intencye.
5. **P.** *S. Wincentego, b. Elżbiety.* J. J. E. E. ks. ks. Sufraganów w Królestwie Polskiem.
6. **W.** *S. Celestyna, S. Jana.* Błogosław ks. ks. Proboszczów w Galicyi.
7. **Ś.** *S. Epifaniusza, S. Klary Elżbiety.* Błogosław i rozkrzewiaj Zakon OO. Kapucynów.
8. **C.** *S. Dyonizego b.; b. Łucyi.* Błogosław i rozkrzewiaj kongregacye PP. Sercanek.
9. **P.** *S. Maryi Kleofe, S. Maryi portug.* Błogosław i rozkrzewiaj kongregacye Sióstr Miłości Bożéj.
10. *S. Ezechiela prar., S. Jakuba.* Udziel łaskę do godnego odprawienia Spowiedzi Wielkanocnéj.
11. **N.** *S. Leona pap., b. Anny.* Zachowaj nas od powietrza, głodu, wojny i powodzi.

12. **P.** *S. Juliusza, b. Anny Maryi.* Błogosław i rozkrzewiaj kongregacye Siόstr Opatrzności.
13. **W.** *S. Hermenegildy, b. Maryi od krz.* Błogosław i rozkrzewiaj kongregacye Służebniczek Matki Boski.
14. **S.** *S. Waleryana m., S. Piki matki S. O. N. Franc.* Błogosław pracom w polach i ogrodach.
15. **C.** *S. Anastazyi m., S. Sucheryusza.* Błogosław i rozkrzewiaj Zakon OO. Franciszkanów.
16. **P.** *7 boleści NMP., b. Jana.* Błogosław Dyrektorom Tercyarstwa S. O. Franciszka Serafickiego w Prowincyach Polskich.
17. **S.** *S. Rudolfa b., S. Maryi.* Udziel zdrowia chorym i cierpiącym.
18. **N.** *S. Apoloniusza, b. Wawrzyńca.* Daj konającym śmierć szczęśliwą.
19. **P.** *S. Jerzego, b. Klary.* Broń uciśnionych przemocą i niesprawiedliwością.
20. **W.** *S. Agnieszki Pol., S. Maryi.* Zapal serca miłością, zgodą i jednością dziatek Kościoła świętego.
21. **S.** *S. Anzelma, b. Demetriusza.* Broń świat od herezyj, zepsucia niewiary.
22. **C. Wielki Czwartek.** *S. Sotera, S. Joanelusa.* Rozszerzaj cześć i Stowarzyszenia Adoracyj Najświętszego Sakramentu.
23. **P. Wielki Piątek.** *S. Wojciecha, S. Joanny.* Daj łaskę nawrócenia odpadłym od wiary i kościoła św. rzymsko-katolickiego.
24. **S. Wielka Sobota.** *S. Jerzego, S. Fidelisa.* Przyjmij dziękczynienie za szczęśliwie dokończony 40-dniowy post święty. *Odp. zupełny.*
25. **N. Wielkanoc.** *S. Marka ewan., b. Franciszki.* Daj łaskę wytrwałości duchowo zmartwychwstałym, przez święte Sakramenta Pokuty, Ciała i krwi Pańskiéj. — *Błogosławieństwo.*
26. **P. Wielkan.** *S. Marcela, b. Konstancyi.* Pocieszaj smutnych, nieszczęśliwych i wygnańców.
27. **W.** *S. Anastazego, b. Klary.* Błogosław Auto-

rom i Redakcyom pism, zgodnych z duchem Kościoła św. i moralności.

28. **S**. *S. Witalisa.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie św. O. Franciszka Serafickiego. *Odp. zupełny.*

29. **C**. *S. Piotra m., b. Judyty.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmiercią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.

30. **P**. *S. Katarzyny Sen., S. Elżbiety.* Rozpal serca, miłością, czcią i nabożeństwem Majowem do Niepokalanie Poczętéj Najśw. Maryi Panny.

Nr. 969.

„Wolno drukować“.

Kraków dnia 28 marca 1886 r.

(L. S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.